

TEORIA REPORTAŻU MELCHIORA WAŃKOWICZA

Marta Kowalska, marta.anna.kowalska@gmail.com
 Uniwersytet Wrocławski
 Pl. Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław



STRESZCZENIE

Artykuł przybliża teorię reportażu Melchiora Wańkowicza, związane z nią techniki, m.in. mozaikarstwo, rozmywanie gatunków, aspekty stylistyczne. Podkreśla samoświadomość twórczą pisarza, stworzenie i stosowanie teorii wychodzącej daleko poza dane czasy. Wskazuje na nierozzerwalne powiązania teorii z procesem twórczym oraz efekty, jakie przyniosła postawa autora. Pracę dopełnia zaprezentowanie odbioru postaci M. Wańkowicza przez krytyków.

Słowa kluczowe: Melchior Wańkowicz, reportaż, teoria reportażu, książka reportażowa, literatura, literaturoznawstwo

Melchior Wańkowicz's reportage theory

ABSTRACT

The main aim of the article is to present Melchior Wańkowicz's theory of reportage, including related techniques, such as: mosaic-technique, crossing the line between non-fiction and fiction, stylistic aspects. The analysis emphasizes creative self-awareness of the writer, shows the process of forming and putting theory into practice. The article indicates an unbreakable link between theory and the creative process of Melchior Wańkowicz. The paper concludes with a presentation of the critic's reception of author's work.

Key words: Melchior Wańkowicz, reportage, reportage theory, reportage literature, non-fiction, fiction

Nazywany ojcem lub mistrzem polskiego reportażu Melchior Wańkowicz przez lata wypracował unikalną teorię, kwestionowaną przez ówczesnych krytyków, dziś uważaną za aktualną, prekursorską i wyprzedzającą swe czasy. M. Wańkowicz obserwował procesy literackie i świadomie brał udział w ich kreowaniu. Świadczy o tym m.in. stworzone w ostatnich latach życia dwutomowe dzieło *Karafka La Fontaine'a*. Pierwszy tom ukazał się w roku 1972, drugi – już po śmierci pisarza. Autor tworzył *Karafkę...* z myślą o ludziach wstępujących na drogę pisarstwa reportażowego. Na setkach stron zawarł analizy, wspomnienia, teorie, anegdoty i spostrzeżenia dotyczące sztuki pisania reportażu oraz sztuki pisania w ogóle. Celem tego artykułu jest usystematyzowana prezentacja najważniejszych aspektów pisarstwa M. Wańkowicza: wielkiego reportażu literackiego i jego nurtów, literackości stylu, mozaikarstwa¹, rozmywania gatunków, niejednoznaczności, wielości poruszanych tematów, obiektywności i innych elementów konstytucyjnych dla tej twórczości. Prezentacja ta opiera się na *Karafce La Fontaine'a*, jak również innych materiałach dotyczących teoretycznych aspektów pisarskiej działalności autora *Na tropach smętka*.

IDEA REPORTAŻU

M. Wańkowicz był przywiązany do tradycji człowiekiem, a zarazem nowoczesnym pisarzem. Przejawiało się to w zamiłowaniu do nowinek technologicznych, lecz przede wszystkim w podejściu do twórczości. Rozkochany w języku polskim, nie wahał się tworzyć neologizmów czy skomplikowanych struktur gramatycznych. Mieszając formy narracyjne, rzucał wyzwanie czytelnikowi, którego traktował jako uczestnika gry.

Według M. Wańkowicza idea reportażu zawierała się w trzech elementach: obserwacji, dokumentach oraz ingredencji. Pisarz wydzieliał następujące warstwy pracy reportera: posiadane informacje (między innymi odczytanie, rekonesans), otoczka informacji (forma wypowiedzi, stylistyka, język), sedno (wartość indywidualna dla każdego reportażu). Ogrom zainteresowań i przeżyć pisarza oraz wynikający z nich rozstrzał tematyczny reportaży podsumowuje Aleksandra Ziółkowska-Boehm, sekretarka i asystentka w ostatnim roku życia autora²: „Życiorys Melchiora Wańkowicza to jeden

¹ Pojęcie używane przez M. Wańkowicza, objaśnione w dalszej części artykułu.

² M. Fuzowski (rozmowa), *Sobiepan Wańkowicz – rozmowa z Aleksandrą Ziółkowską-Boehm (cz. II)*, „Newsweek”, <http://kultura.newsweek.pl/sobiepan-wankowicz>

z owych pasjonujących reportaży, których bohaterem jest pisarz tropiący sens ludzkiej przygody. Był pisarz korespondentem wojennym, emigrantem, globtrotterem, a przede wszystkim - reporterem. Uczestniczył jako korespondent wojenny w akcjach pod Monte Cassino, tropił los polskiego Mazura i Kaszuba, był jedynym dziennikarzem, który dotarł osobiście do Edwarda Rydza-Śmigłego po jego ucieczce z Polski i przeprowadził z nim wywiad. Rozmawiał także z Józefem Beckiem i komendantem Westerplatte, Henrykiem Sucharskim, tuż przed ich śmiercią. Asystował jako kronikarz przy narodzinach polskiego przemysłu, który potem opisał w krzepiących i nasyconych nutą optymistycznego pragmatyzmu reportażach, opatrzonych olimpijskim tytułem »Sztafeta«³.

DOBÓR TEMATÓW

Autor *Ziela na kraterze*, tematy zawsze czerpał z życia i własnych doznań. W *Karafce La Fontaine'a* pisał: „Doznania własne – to najbardziej w dzisiejszych czasach zagrożona dziedzina reportażu. Już tak ich mało, tak są pozamieniane namiastkami, że należy je pieczołowicie kolekcjonować⁴. Jeśli chodzi o wybór motywów innych niż wspomnieniowe, pisarz zdawał się kierować zasadą: znaleźć temat najbardziej dwuznaczny, niejasny i sporny. Poznać obie strony i obie przedstawić, nie faworyzując żadnej. Wprowadzić tym samym konsternację oraz niepokój: o co też temu Wańkowiczowi znowu chodzi? Technikę tę stosował po części ze względów marketingowych, najbardziej jednak dlatego, że sam jako człowiek był zawsze pośrodku⁵.

M. Wańkowicz pisał m.in. o Polakach osiedlających się w Kanadzie (*Tworzywo*), rzucał się w wir wojny, by jednocześnie walczyć i obserwować, uczestniczyć i badać. Efektem były dzieła takie jak *Hubalczycy*, czy zawierająca chłodne analizy (lecz charakteryzująca się też barwnością stylu) *Bitwa o Monte Cassino*.

NIEJEDNOZNACZNOŚĆ I OBIEKTYWIZM

Podjętej za młodu decyzji, by nigdy nie zająć jednoznacznego politycznie stanowiska, M. Wańkowicz nie zmienił do końca życia. Wzbraiał się od tłumaczenia tez zawartych w swoich reportażach, celowo tworzył wokół siebie aurę „tajemniczości”. Pierwsze artykuły publikował jeszcze pod zaborem rosyjskim, walczył podczas drugiej wojny światowej, podróżował do wielu krajów, żył w Wielkiej Brytanii, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych. W 1958 r. na stałe wrócił do Polski. Publikowany w PRL-u, aktywny literacko pozostał do końca życia (zmarł w 1974 r., w wieku 82 lat). Kochany przez emigrację za *Szczenięce lata*, został przez nią wyklety za *Kundlizm*. W Polsce Ludowej władze chwaliły go za *C.O.P.* *Ognisko siły* i *Na tropach Smetka*, krytykowały natomiast za *Bitwę o Monte Cassino*, pisanie o agresji Związku Radzieckiego na Polskę czy ustępy o zsyłkach na Syberię. Żadna z jego przedwojennych książek, w tym *Sztafeta* czy *Szpital w Cichini-czach*, nie miały szansy na wydanie w czasach PRL-u. Mimo tego, pisarz nigdy nie pomagał w „zaszufladkowaniu” go do danej opcji politycznej czy „orientacji ustrojowej”. Nieraz z rozmysłem – i chęcią wzbudzenia konsternacji – publikował różne fragmenty tej samej książki w pismach przeciwstawnych sobie ideowo.

Choć wielu wypominało autorowi niejednoznaczność poglądów (zarzucano mu nawet nastawienie prokomunistyczne, zapominając o jego inwigilacji czy uwięzieniu i procesie w roku 1964⁶), można mówić o M. Wańkowiczu jako symbolu obiektywnego reportera, postrzegającego świat przez pryzmat własnej twórczości. Pisarz podkreślał, że wyczulenie na dwubiegowość świata stanowi wymóg konieczny w pracy reportera.

WIELOGATUNKOWOŚĆ I MOZAIKARSTWO

Rozpatrując reportaż wańkowiczowski przez pryzmat gatunkowy, warto przytoczyć przedstawiony przez A. Ziolkowską-Boehm podział jego książek. W ramach głównego nurtu – zwanego wielkim reportażem literackim – asystentka pisarza wyodrębniła⁷:

1. Reportaż wojenny: *Monte Cassino*, *Westerplatte*, *Hubalczycy*
2. Reportaż historyczno-geograficzny: *W kościołach Meksyku*, *Na tropach Smetka*, *W ślady Kolumba*

pan-wankowicz---rozmowa-z-aleksandra-ziolkowska-boehm--cz--ii-50113,1,1.html, 10.12.2013.

3 A. Ziolkowska-Boehm, *Na tropach Wańkowicza*, Warszawa 1983, s. 83.

4 M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a*, T. 1, Kraków 1974, s. 581.

5 M. Wańkowicz uważał na przykład, że pojęcie prawdy jest niejednoznaczne. Temat zostanie poruszony w dalszej części artykułu.

6 *Proces Wańkowicza, czyli „przyszła pora na Melchiora”*, „Nauka w Polsce”, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,367479,proces-wankowicza-czyli-przyszla-pora-na-melchiora.html>, 10.12.2013.

7 A. Ziolkowska-Boehm, dz. cyt., s. 34.

3. Powieści pamiętnikarsko-wspomnieniowe: *Szczenięce lata*, *Ziele na kraterze*, *Tędy i owędy*
4. Felieton i eseistyka: *Zupa na gwoździu*, *Wojna i pióro*, *Przez cztery klimaty*, *Karafka La Fontaine'a*

Ta różnorodność reprezentowanych w twórczości M. Wańkowicza gatunków wiąże się z jego niekonwencjonalnym wówczas podejściem do idei reportażu. W przedmowie do zbioru *Od Stołpców po Kair* pisał o poszerzeniu konwencji reportażu: „napisałem właśnie ten wstęp o poszerzeniu konwencji reportażu, w którym usiłowałem urównouprawnić prawdę dokumentalną”⁸. Wynikało to z odmienności kreowanego przez niego uniwersum reportażu za pomocą „zszywania” ze sobą historii nawet kilku osób, by w rezultacie stworzyć jedną „hiperpostać” – połączenie, które pozwala w sposób skondensowany opisać złożony los narodu czy grupy społecznej.

W przeprowadzonej pod koniec życia rozmowie z Krzysztofem Kąkolewskim, M. Wańkowicz stwierdza: „Ja robię z dziesięciu ludzi jednego, a z jednego dwóch. (...) Mnie interesuje prawda syntetyczna, a nie dokumentalna. Z każdego losu biorę, co w nim jest szczególnie, to wyjątkowe, gęste, mocne, inaczej byłoby to szare, nijakie, musielibyśmy mieć kolejny opis, jak powiedzmy, bohater chodził do szkoły, żenił się, zarabkował, a tymczasem błyszczy tylko jeden fakt i ja go biorę”⁹.

Określał te zabiegi dążeniem do prawdy esencjonalnej, która – jego zdaniem – niczym nie różni się od prawdy dokumentalnej. W *Karafka La Fontaine'a* wyraził to przez porównanie reportażu do układania mozaiki: gdzie niczego nie można „podkolorowywać”, lecz należy wybierać najważniejsze fakty¹⁰. Określał swoją metodę mianem puentylizmu, odnosząc się do gatunku malarstwa: „Jeśli spojrzymy na to pisarstwo z oddalenia, jak na obraz Seurata, to widzimy przepyszny, barwny obraz epoki. Jeśli jednak zbliżymy się do niej z lupą badacza, zobaczymy, że ten obraz tworzą sprzeczności”¹¹.

REPORTAŻ „WYSOKI” I „NISKI”

Reportaż książkowy stał u M. Wańkowicza w opozycji do pozbawionego cech literackości reportażu prasowego. Pierwszy uznawany był przez pisarza za przykład „wyższych”, a drugi „niższych” pisarskich lotów. Jacek Maziarski stwierdza: „Mówiąc o reportażu, Wańkowicz zdaje się mieć na myśli tylko część gatunku, a więc tylko »lepsze«, ujęte w sposób artystyczny utwory. Poza obrębem rozważań znalazły się wszystkie reportaże pozbawione cech literackich (np. reportaże sportowe, krótkie sprawozdania dziennikarskie, niektóre sprawozdania podróźnicze itd.)”¹². M. Wańkowicz zgadzał się z tą obserwacją J. Maziarskiego, co zaznaczył przytaczając w *Karafka... omawiany wstęp*.

Odpowiadając na zastrzeżenia, że jego wymogi co do reportażu są zbyt wysokie, wymienił jako umotywowanie swojej postawy stosowane przez siebie techniki: sklejanie wątków, mozaikarstwo, chwyt z literatury pięknej, równouprawnienie doznań z dokumentacją¹³. Obawy oponentów dotyczące zaburzenia przez te metody „autentyzmu” reportażu, M. Wańkowicz podsumowywał retorycznym stwierdzeniem, są one tak samo prawomocne, jak strach, że trzywymiarowość nie zwiększy autentyzmu wyrażonego dwuwymiarowo obrazu.

LITERACKOŚĆ STYLU

Pisarz nigdy nie ukrywał, że szlacheckie pochodzenie było istotnym czynnikiem kształtującym jego osobę, uważał wręcz, że każdy pisarz powinien mieć pochodzenie jakiegoś rodzaju, które stanowiłoby punkt wyjścia do dalszego rozwoju. U M. Wańkowicza „szlacheckość” przejawiała się przede wszystkim w zamiłowaniu do gawędy, potoczystego stylu i używania humoru w postaci anegdot jako elementu dodającego opowieści smaku i aromatu. Rubasność, za którą często był krytykowany, wynikała przede wszystkim z zamiłowania do używania staropolszczyzny. Mieczysław Kurzyzna twierdził, że „miłość Wańkowicza do Ziemi rodzinnej nie była tylko szumna, rycerska i amarantowa. Była też siemiężna, wrzosowa, leśna, łapciowa i szara”¹⁴. Nie bez powodu określano M. Wańkowicza mianem spadkobiercy stylu Jana Chryzostoma Paska, Henryka Rzewuskiego czy Henryka Sienkiewicza. Przez lata pracy jako korespondent wojenny nie stracił jednej z najbardziej charakterystycznych dla siebie cech, którą było pisarstwo afirmatywne. Wystrzegał się zawierania swych obserwacji w smutnych, poważnych opisach.

Literatura faktu, a do niej zalicza się reportaż, kojarzona jest najczęściej z językiem informatywnym, zbliżonym do relacji, bez zbędnych ozdóbek. M. Wańkowicz uważał zupełnie inaczej: jego teksty, spośród których wiele określanych

8 K. Kąkolewski, *Wańkowicz krzepi. Wywiad – rzeka*, Lublin 1984, s. 21.

9 Tamże, s. 18.

10 M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 1, s. 572.

11 M. Wańkowicz, *Karafka la Fontaine'a*, T. 2, Kraków 1981, s. 76.

12 M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 1, s. 219.

13 Tamże, s. 224.

14 A. Ziolkowska-Boehm, dz. cyt., s. 72-73.

jest wręcz mianem gawęd, okraszone są niezliczoną ilością metafor, porównań, bogatych opisów przyrody. Autor nie obawiał się porównywania do H. Sienkiewicza, wręcz otwarcie przyznawał się do literackiego „powinowactwa” ze swym kresowym poprzednikiem. Odpierając zarzuty, że zbyt wymyślny ton i język oddalają jego twórczość od pojęcia literatury faktu, stwierdzał: „Artyzm jest takim samym nieodzownym składnikiem pełnowartościowego reportażu, jak dokumentacja. Dlatego reporter, który mówi »ja jestem tylko reporterem«, rezygnuje z najwyższej rangi w swoim zawodzie”¹⁵. Interesujący jest również przykład samoświadomości autora dotyczącej rozwoju jego zmysłu stylistycznego: „Kiedy zacząłem pisać, niewiele dbałem o to, że w jakimś zdaniu powtórzę kilkakrotnie »który«, że spiętrzę przymiotniki rzeczownikowe, słówko niedobre, regionalizm niezrozumiały. Myślałem (...), że czytelnik daruje to wszystko, byleby przyszło wzruszenie”¹⁶. W *KaraŃce La Fontaine’a* znajdziemy dodatkowo tezę, że współtworzenie nowych tendencji stylistycznych to istota zawodu pisarza (również reportażysty)¹⁷.

ROZMYWANIE GATUNKÓW

M. Wańkowicz pierwsze reportaże tworzył w latach, kiedy jego utwory określano jako nowatorskie. W czasach, gdy reportaż był zjawiskiem stosunkowo nowym w naszym kraju, cechy takie jak: skomplikowany styl, mozaikarstwo i zbliżenie twórczości do literatury pięknej, powodowały trudności w jasnym zdefiniowaniu prac autora. M. Wańkowicz jednak jasno przedstawiał poglądy dotyczące gatunkowości swoich książek. Powołując się na reportera Zbigniewa Stolaraka, stwierdza, że granica między gatunkami literackimi się zaciera¹⁸: „(...) wydaje mi się, istotnie nie ma reportażystów literackich, przeciwstawnych wszelkim innym reporterom. Są tylko reportaże literackie”¹⁹. Należy jednak zaznaczyć, że u M. Wańkowicza nie pojawiała się fikcja *sensu stricto* – funkcjonowała jedynie jako tendencja do łączenia kilku jednostkowych historii w ogólną, „nową” postać i to właśnie było początkowo elementem najbardziej kontrowersyjnym. Odnosi się do tego sam autor: „Dlatego w swoich powieściach reportażowych »Tworzywo« i »Drogą do Urzędowa«, w których wobec nawału materiału musiałem użyć powieściowego kleju, podkreśliłem jak najdobitniej prymat reportażu”²⁰.

M. Wańkowicz stanowczo twierdził, że nie jest pisarzem powieściowym. W rozmowie z K. Kąkolewskim mówił: „Nie jestem beletrystą (...) Nie próbowałem, bo mam świadomość swoich możliwości. Po prostu nie umiem wymyślać. Moja wyobraźnia bez faktów jest martwa. Dopiero gdy dostanę fakt, on obrasta, rozkwita w syntezę, porównania, analogie. Fakt jest dla mnie katalizatorem dla wyobraźni”²¹.

KRYTYKA

Bez zdziwienia przyjąć można fakt, że idea reportażu M. Wańkowicza spotykała się z wieloma zastrzeżeniami ze strony współczesnych mu krytyków. Pisarz doskonale zdawał sobie sprawę, że jego ambiwalencja przyprawiała o ból głowy niejednego recenzenta. Pisał o tym (z nieskrywaną dumą) rozlegle w rozdziale *Relatywizm* z drugiego tomu *KaraŃki La Fontaine’a*, przytaczając cytaty oddzielone w czasie o dziesięciolecia, a których powtarzało się to samo pytanie: kim jest ten Wańkowicz, w co wierzy, jaki w końcu jest jego pogląd? „Kto szukał w książkach Wańkowicza (...) potwierdzenia dla z góry powziętego poglądu – ujrzy być może w autorze raz zdradzieckiego »żubra« z tych najbardziej puszczańskich, kiedy indziej komunistę, ateusza lub klerykała – zależnie wszakże nie od pozytywnych wywodów i twierdzeń, ale od bezwzględności w ujawnianiu wszystkiego, co autor o określonej tendencji wolałby nieraz ukryć i przemilczeć, w ukrywaniu czego lubuje się wszelka miernota, strona przede wszystkim w pruderię”²².

Po latach M. Kurzyna skomentował wszystkie wątpliwości wcześniejszych teoretyków stwierdzeniem, że w przeciwieństwie do nich, dzisiejsza krytyka jest świadoma pojęć takich, jak literatura faktu, reportaż literacki czy literatura konkretna²³. W latach, gdy M. Wańkowicz narażony był na największe niezrozumienie – a więc w czasach międzywojennych i powojennych – był on prekursorem tych pojęć w literaturze polskiej.

15 M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 1, s. 61.

16 Tamże, s. 375.

17 M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 2, s. 67.

18 M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 1, s. 76.

19 Tamże, s. 63.

20 Tamże, s. 229.

21 K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 10.

22 M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 2, s. 72.

23 M. Kurzyna, *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, Warszawa 1975, s. 103.

Na przestrzeni lat pojawiało się wiele zarzutów dotyczących dzieł M. Wańkowicza. Najczęściej jako najbardziej wątpliwe techniki w odniesieniu do reportażu wskazywano:

- Kreacjonizm, elementy fikcyjne wprowadzane w tok reportażu
- Technika mozaiki jako zaprzeczenie idei relacjonizmu gatunku
- Nacisk na literackość, językowość
- Zacieranie granic między gatunkami

Również rzetelne przygotowywanie się M. Wańkowicza do pracy wywoływało u niejednego krytyka sprzeczne odczucia: „Reportaż? Niezupełnie. Ostatnie stronicie książki zawierające wykaz źródeł i skorowidz rzeczowy, stwierdzają aż nadto wymownie, że do podróży przygotowywał się autor bardzo rzetelnie, że przed wyjazdem i po powrocie wertował niejedno dzieło. A więc reportaż pogłębiony naukowo? Też nie! (...) A więc książka podróżnicza? Znowu nie! Jest przecież w książce nieoczekiwany wątek dramatyczny (...)”²⁴. Reportaż nie był wtedy bowiem utożsamiany z dogłębnym poznawaniem tematu, o którym pisano. Traktowano go raczej jako formę mimetyczną, opartą przede wszystkim na relacjonowaniu wydarzeń i ich ewentualnym komentowaniu. Tymczasem M. Wańkowicz zawsze „zanurzał się” w temacie: „Pisania inaczej nie rozumiem, jak obiegnięcie tematu po wielokroć i z wielu stron”²⁵.

MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ

Teoria M. Wańkowicza miała istotny wpływ na praktyczną stronę powstawania jego reportaży. W warstwie tekstowej występowało sklejanie wątków i postaci, a w warstwie warsztatowej – notatek, artykułów, esejów: „Posklejałem w »Zupie na gwoździu« felietony i rozprawy, w »Czterech klimatach« eseje i publicystykę, w »Od Stołpców po Kair« opowiadania i reportaże”²⁶. Powiązanie między treścią i formą autor ukazuje również opisując pracę nad *Tworzywem*: „Elementów więc jest $4 \times 4 \times 3 \times 3 \times 2 = 288$. (...) Jeśli bym pisał metodą reportażu przedwojennego, musiałbym podać, mówiąc teoretycznie, 288 oddzielnych relacji. (...) W pogoni za prawdą dosłowną musiałbym albo zajmować się losem każdego człowieka od początku do końca – na to by trzeba całych tomów, albo też wziąć z każdego życia moment najciekawszy”²⁷.

Powiązanie między warsztatem a samym aktem tworzenia ujawnia się również w kontekście wiarygodności i sprawdzalności faktów. Reportażysta nie może bowiem opisać niczego połowicznie lub niedokładnie, ponieważ czytelnik lub krytyk może to zweryfikować i „wytknąć” nieścisłości. M. Wańkowicz pisał, że raz po raz spotykał się z „tasiemcami krytyk pouczających, że o tym zapominałem, a tego nie uwzględniłem”²⁸. Pracując co chwilę nad innymi tematami, reporter nie jest w stanie dogłębnie poznać żadnego, nie powinien więc próbować aspirować do miana specjalisty: „Reporter jako niefachowiec musi pracować na półfabrykatakach. Nie może na wszystkim znać się od początku. Musi polegać na sprawozdaniach, na wyjaśnieniach fachowców”²⁹. Postulat o wszechstronności łączy się tutaj z tezą o konieczności korzystania z różnorodnych źródeł informacji i świadomości niewystarczalności wiedzy reportera.

Widzimy tutaj, jak pomysł idzie pod rękę z formą, a zamysł łączy się z chęcią zwięzłości – wszystko po to, by na kilku setkach stronach w przystępny i jasny sposób zawrzeć wiedzę zebraną przez reportera.

PODSUMOWANIE

Dziś badacze teorii literatury nie mają wątpliwości, że M. Wańkowicz był prekursorem „reportażu literackiego”. Słownikowa definicja opisuje reportaż literacki jako zbeletryzowany, łączący materiał autentyczny z fikcją fabularną³⁰. Świadectwo pisarza-reportażysty zawarte w *Karafe La Fontaine’a* stanowi wyjątek na skalę gatunku. Przedstawione w niej elementy teorii reportażu – w szczególności użycie fikcji oraz mozaikarstwo – do dzisiaj wzbudzają emocje wśród praktyków. W trwającej wciąż dyskusji o cechach i zadaniach reportażu mamy okazję sięgać do – należącej do rzadkich – spuścizny teoretycznej pisarza-reportażysty, która uzupełnia jego literackie dokonania.

²⁴ Tamże, s. 103.

²⁵ A. Ziółkowska-Boehm, dz. cyt., s. 51.

²⁶ K. Kąkolewski, dz. cyt., s. 21.

²⁷ M. Wańkowicz, dz. cyt., T. 1., s. 210-211.

²⁸ Tenże, dz. cyt., T. 2, s. 82.

²⁹ Tamże, s. 94.

³⁰ „Reportaż literacki”, *Słownik Języka Polskiego*, <http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2515010>, 10.12.2013.

BIBLIOGRAFIA

Teksty źródłowe

- [1] Wańkiewicz M., *Karafka La Fontaine'a*, T. 1, Kraków 1974.
- [2] Wańkiewicz M., *Karafka La Fontaine'a*, T. 2., Kraków 1982.

Książki/czasopisma

- [3] Kąkolewski K., *Wańkiewicz krzepi. Wywiad – rzeka*, Lublin 1984.
- [4] Kurzyna M., *O Melchiorze Wańkowiczu – nie wszystko*, Warszawa 1975.
- [5] Ziolkowska-Boehm A., *Na tropach Wańkowicza*, Warszawa 1983.

NETOGRAFIA

- [6] Fuzowski M. (rozmowa), *Sobiepan Wańkowicz – rozmowa z Aleksandrą Ziolkowską-Boehm (cz. II)*, „Newsweek”, <http://kultura.newsweek.pl/sobiepan-wankowicz--rozmowa-z-aleksandra-ziolkowska-boehm--cz--ii-,50113,1,1.html>, 10.12.2013.
- [7] *Proces Wańkowicza, czyli „przyszła pora na Melchiora”*, „Nauka w Polsce”, <http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosc/news,367479,proces-wankowicza-czyli-przyszla-pora-na-melchiora.html>, 10.12.2013.
- [8] „Reportaż literacki”, *Słownik Języka Polskiego*, <http://sjp.pwn.pl/haslo.php?id=2515010>, 10.12.2013.